Nr. 22. **Tarnów dnia 1 czerwca 1929.** **Rok V.**

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr.
Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·25 zł. na prowincji 2·50 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Telefon Nr. 433. Konto P. K. O. Kraków 407.615. Telefon Nr. 433.

Drobne ogło szenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

TREŚĆ

Święto Druchen.

Jak Polska długa i szeroka w dniu 26 maja jako w odłożoną na ostatnią niedzielą maja uroczystość Królowej Korony Polskiej, stanęła nasza młodzież żeńska pozaszkolna, ze wsi i miast pod sztandarem Matki Boskiej Częstochowskiej, pod sztandarem o barwach narodowych, na których widnieje napis »Bóg i Ojczyzna«.

Z górą 61.000 młodzieży żeńskiej zrzeszonej w blisko 1600 Stowarzyszeniach i w 20 Żeńskich związkach, to nasza elita młodzieży żeńskiej. Młodzież ta rozumiała, że życie to nie igraszka, że życie to dla młodych trud i znój ofiarnego czynu, że trzeba się życiowo wyrobić, aby dorość do swego przeznaczenia. A przeznaczeniem jej to spełnić swoje kobiece powołania wobec kościoła jako czynne i praktykujące katoliczki, wobec Ojczyzny jako uświadomione, społecznie wyrobione obywatelki. Ona — ta nasza młodzież żeńska, dotąd po wyjściu ze szkoły powszechnej luzem puszczana, sama sobie pozostawiona, nieraz już za młodu przykuta do warsztatu swej pracy w mieście w dusznych fabrykach i pracowniach, a na wsi przy uprawie roli i gospodarstwie zda się nawoływała długie lata. „Oświaty i kultury ducha i zmysłu dajcie nam zaczerpnąć“.

I nie przebrzmiały te nawoływania nadaremno! Oto dziś, jak sama często świadczy, znajduje w Stowarzyszeniach M. P. Ż. tę pełnię dóbr duchowych, umysłowych i towarzyskich, któremi sycić się może w tych zdrowych metodach wychowawczo-organizacyjnych, jakie jej S. M. P. podają.

Statystyka roku 1928 w naszej diecezji tarnowskiej zamyka się cyfrą 2.340 posiedzeń i zebrań odbytych w naszej organizacji. Na nich miała możność wysłuchać nasza młodzież 1300 wykładów o treści oświatowo-kulturalnej, a 330 obchodów i teatrów amatorskich pozwoliły jej rozerwać się w godziwy sposób, lub popisać się ze zdobyczy swej kultury.

Dziś — gdy stoimy w przededniu uroczystości naszych Młodych Polek, zapraszamy starsze społeczeństwo, by z całem zajęciem odnosiło się do tych dziewczęcych poczynań. Niech nie braknie ofiarnej pomocy ze strony inteligencji zrzeszonej w „Kołach Przyjaciół Młodzieży“ lub w Patronatach, by ta Uroczystość na zewnątrz jaknajokazalej wypadła. W samej naszej diecezji tarnowskiej już w 100 miejscowościach barwne afisze oznajmią program obchodu, w którym weźmie udział z górą 3.000 druchen.

Z rana spostrzec można będzie naszą żeńską młodzież po miastach przybraną w strój szary, w skromny mundurek, a po wsiach barwną, w stroju ludowym, zdążającą w karnych szeregach na nabożeństwo do kościoła. W godzinach popołudniowych wejdziemy do sal szkolnych lub ochronkowych i tu znów spotykamy się z młodzieżą żeńską, występującą w poważnych akademjach, gdzie wygłaszane będą podniosłe deklamacje a chóry śpiewackie upiększą uroczystość. W niektórych Stowarzyszeniach zespoły amatorskie odegrają sztuczki teatralne, a wszędzie niezawodnie zadziwi widza jak wiele dokaże młodzież, która po ukończeniu szkół powszechnych jedynie w niedzielę i święta spędza czas w swych „Ogniskach“. A posiada ta młodzież ukryte talenty, które dzięki S. M. P. dadzą się odszukać i wyzyskać.

W bieżącym roku, nasza ogólnopolska organizacja obchodzi 10-ciolecie swego istnienia. Zdobyta niepodległość Polski stała się chwilą odpowiednią do rozpoczęcia pracy nad młodzieżą przez Zjednoczenie M. P. w Poznaniu, które dzięki własnej prasie szybko swą ideę rozprzestrzeniło w najdalsze zakątki naszej Ojczyzny. Obecnie 4 miesięczniki wydawane przez Spółkę Akcyjną „Ostoja“ w Poznaniu, rozchodzą się z górą w 40.000 egzemplarzach wśród zrzeszonej młodzieży i jej współpracownikach a są to: „Młoda Polka“, Przyjaciel Młodzieży“, Kierownik S. M. P.“, i „Duszpasterz Młodzieży“.

Sam rząd naszej ukochanej Rzeczypospolitej, uznając zasługi tej ogólnopolskiej organizacji na polu społeczno-twórczem subwencjonuje ją przez Ministerstwo W. R. i O. P., Rolnictwa i inne. Rady powiatowe idą nam na rękę w kształceniu naszego polskiego dziewczęcia. Obecnie kładziemy silny nacisk na podniesienie rolnictwa i gospodarstwa kobiecego na wsi polskiej a to drogą organizowania kursów zawodowych.

W ubiegłej zimie odbyło się w Związku tarnowskim 37 kursów szycia, kroju, oraz teoretycznych wykładów im. Staszica a korzystało z tej oświaty zawodowej z górą 700 druchen. Popisy i wystawy z okazji zakończenia kursu wykazały jak pojętną jest nasza młodzież i jak warto z nią i nad nią pracować. W ubiegłym miesiącu dzięki subwencji rządowej zdołaliśmy zorganizować w 8 miastach naszej diecezji kursa rolnicze, na których delegatki z 70 Stowarzyszeń w liczbie 350 wysłuchały z zajęciem fachowych wykładów. Owocem tego ruchu jest już obecnie zgłoszonych z górą 800 członkiń, przystępujących do konkursowej uprawy kukurydzy, ziemniaków, pastewnych buraków i t. d.

Wrogowie nasi zrzeszają obok nas w swoich partyjnych organizacjach młodzież, uważając ją jako „narybek“, w którą szczepić mogą zasady nienawiści klasowej. My, ufne w przyszłość i zwycięstwo dobrej sprawy, prowadziwy nasze rok rocznie wzrastające zwarte szeregi, poprzez zrzeszone masy komunistycznych bojówek, wpatrzeni w wizję świetlanej przyszłości, wdzięczni Bogu za wolność odzyskaną, mocni duchem i śpiewamy radośnie nasz hymn związkowy „Dla Boga, dla narodu dopomóż Marjo żyć“.

* * *

UWAGA. Ze względu na to, że tarnowski Związek M. P. męskiej urządził swój doroczny Zjazd delegowanych w Tarnowie w poprzednią niedzielę, Święto Druchen obchodzone będzie w naszem mieście w niedzielę, 2 czerwca.

Z „Koła Przyjaciół Młodzieży pozaszkolnej żeńskiej“.

Staraniem Sodalicji Pań, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Tarnowie, założone w r. 1925 rozrasta się rok rocznie ilościowo i obecnie liczy do 100 członków i 10 honorowych. Zebrania swe odbywają druchny w każdą niedzielę (z wyjątkiem pierwszej miesiąca) w łaskawie im na zebrania użyczonej sali muzycznej S. S. Urszulanek.

W kwietniu, w roku ubiegłym przy tymże Stowarzyszeniu zawiązało się „Koło Przyjaciół młodzieży“, którego prezesową była p. burmistrzowa Kryplewska. Dzięki niezmordowanej pracy Pań z Koła, Stowarzyszenie kilkakrotnie występowało w „Gwieździe“, urządzając uroczyste obchody religijno-narodowe. Chóry ćwiczyła p. Millerówna, a występy amatorskiego teatru zawdzięczamy p. Kopffowej. Zdobyte fundusze drogą wenty, zbiórek ulicznych, muzyki w ogrodzie strzeleckim pozwoliły wysłać 17 druchen wyczerpanych na 6-cio tygodniowe kolonje wakacyjne do Poręby Radlnej. Lekarskiej pomocy udzielali bezinteresownie dr. Jaworowski i dr. Krukar. Apteki p. Adlera i p. Kopfa po zniżonych cenach dostarczały środków lekarskich. Panie z Koła wygłaszają referaty naukowe na zebraniach niedzielnych. T. S. L. bezpłatnie dostarcza książek do czytania.

W ten sposób młodzież nasza pozaszkolna w wieku od 14 do 25 lat znajduje w Stowa-

rzyszeniu wiele godziwej rozrywki, czerpie kulturę umysłu i ducha, tak jej potrzebną w dzisiejszych czasach. Zebrania towarzyskie przy opłatku i święconem i innych sposobnościach, zapracowanem w walce o byt naszym druchnom, pozwalają odetchnąć w swojskim gronie, w tej drugiej rodzinie, jaką iest dla druchny Stowarzyszenie.

23 kwietnia br. odbyło się Walne zebranie, na którem z powodu licznych zajęć zrzekła się urzędu prezesowej p. Kryplewska, a sekretarki p. Działowa, a w skład nowego wydziału weszły jako prezesowa p. Sobolewska, wiceprezesowa p. Bulandowa, sekretarka p. Tukaczowa i p. Machnicka, skarbniczką wybrano p. prof. Wojciechowską i p. Somnicką.

Z okazji „Święta druchen“ w imieniu naszej młodzieży żeńskiej, tak stroskliwą opieką otoczonej, składa tą drogą protektor Stowarzyszenia ks. dr. Lubelski, kierowniczka i Zarząd najgorętsze podziękowania, tak Wydziałowi Koła, jak i wszystkim innym, którzy jakąkolwiek drogą przyczynili się do rozwoju dzieła i ofiarną pracą swą zapewnili dużo chwil miłych, a dla zdrowia potrzebnych tej naszej młodzieży pozaszkolnej, wprzężonej już za młodu do warsztatu ciężkiej pracy zarobkowej.

Sprawozdanie rachunkowe „Koła Przyjaciół Młodzieży pozaszkolnej żeńskiej“ za rok 1928 w Tarnowie:

Dochód	
Dochód z wenty	1400.70
Zbiórka uliczna i wstęp na koncert do parku	341.56
Dochód z imprez	112.84
Wkładki członków	40
Subwencje	920
	zł. 2715.10
Rozchód	
Kolonje wakacyjne dla 17 członkiń przez 6 tygodni	1465.39
Zapomogi i lekarstwa	371.10
Zapomoga na wycieczkę do Krakowa i Częstochowy	121
	zł. 1957.40

Dochód zł. 2715.10.
Rozchód zł. 1957.40.
Pozostaje zł. 757.70 na rok 1929.

Ze Zjazdu Młodzieży katolickiej męskiej.

Zjazd niedzielny delegatów Stow. Młodzieży Polskiej wypadł imponująco i przewyższył poprzednie zjazdy ilością uczestników, sprężystością i karnością organizacyjną, oraz powagą i godnością obrad.

Rano przed godziną 8 wyruszył pochód młodzieży ze sztandarami i tablicami zapowiadającemi okręgi i powiaty, przy dźwiękach orkiestry Stow. tarnowskiego i orkiestry rękodzielniczej — z Domu związkowego do katedry, gdzie odprawił mszę św. i wygłosił kazanie ks. Biskup Komar. Po nabożeństwie pochód przeszedł ulicami: Wałową, Brodzińskiego i Mickiewicza do gmachu Sokoła I. na obrady.

Obrady zagaił prezes Rady Związkowej ks. prałat Mazur, poczem zebrani odśpiewali pieśń Stowarzyszeń katolickich: „My chcemy Boga“. Witali zjazd imieniem rządu p. star. Marossanyi, imieniem wojskowości p. pułk. Dragat, imieniem miasta p. as. Wojciechowski, imieniem szkolnictwa p. prof. Bolek, im. T. S. L. i harcerstwa prof. Godowski, imieniem Sokoła prof. Majcher, i imieniem Chrześć. Związków robotniczych p. sekr. Turek. W czasie przemówień powitalnych wznoszono okrzyki na cześć Najjaśn. Rzeczypospolitej, p. Prez. Mościckiego i p. Marszałka Piłsudskiego i uchwalono wysłać do obu wodzów narodu i do JE. ks. Biskupa Ordynarjusza, odbywającego właśnie wizytację arcypasterską w Gorlickiem, telegramy hołdownicze.

Po powitaniach Zjazdu wybrano prezydjum. Przewodniczącym Zjazdu wybrano ks. pr. Mazura, zastępcą inspektora szkolnego z Grybowa p. Kwaśnickiego, sekretarzami druhów: Króla z Brzeska i Zawadę z Kupienina.

Sprawozdanie z działalności Związku za r, 1928 składał ks. sekr. jen. Rogóż. Był to raczej referat ideowy i organizacyjny, przeplatany częścią sprawozdawczą, humorem i świetnemi uwagami praktycznemi z życia stowarzyszeniowego młodzieży. To też młodzież ze szczególną ciekawością, jak zawsze, słuchała i oklaskiwała swego generalnego sekretarza a raczej Patrona i wychowawcę—Społecznika.

Podczas sprawozdania wszedł na salę ks. biskup Komar, witany burzą oklasków i przemówieniem druha Babiarza z Kupienina. Ks. biskup odpowiadał na powitanie, nawiązując do niebezpieczeństw chwili obecnej i nawoływał do zwartego skupienia się w obronie wiary i do życia katolickiego. Dotknął też serdecznego stosunku, jaki go wiąże z młodzieżą ze Stow. Mł. Pol.

Po udzieleniu Zjazdowi błogosławieństwa przez ks. Biskupa i po odśpiewaniu „przez zebranych pieśni „Choć burza huczy wkoło nas“ odbyła się fotografja zjazdowa na podwórzu Sokoła, poczem tamże obiad, przygotowany dla młodzieży z ramienia PP. Zytek.

Po przerwie obiadowej składał sprawozdanie Komisji rewizyjej p. dyr. Czernoch, poczem Zjazd przyjął sprawozdanie i udzielił Zarządowi Związku absolutorjum. Następnie Zjazd rozbił się na trzy sekcje. Sekcja wychowania fiz. obradowała z instr. związkowym p. Horniakiem, sekcja rolnicza z p. instr. związk. Brodackim, a reszta — większość wysłuchała referatu p. J. Poręby na temat: „Stow. Młodzieży — przednią strażą akcji katolickiej.“

W dyskusji zabierali głos p. dr. Dębowski imieniem Patronatu Stow. w Jazowsku, druh Mazur z Brzeska, druh Góral z Dobrej i druh Karpała z Chełmu. Ten ostatni złożył serdeczne podziękowanie ks. sekr. jen. Rogożowi za pracę pełną poświęcenia dla młodzieży i dla Stowarzyszeń. Ks. Rogóż odpowiadając oddał należny hołd zasługom ks. pr. Mazura, wielkodusznego opiekuna Stowarzyszeń i Prezesa Rady Związk.

Zakończyło Zjazd uchwalenie rezolucyj ideowych, a także w sprawie wychowania fizycznego i przysposobienia rolniczego i odśpiewaniem hymnu związkowego: „Hej do apelu stańmy wraz!“

Dookoła wyborów do Rady miejskiej

Wybory do Rady Miejskiej rozpoczną się najwcześniej 16 czerwca. Najpierw będzie głosowało koło IV a potem, w następne dnie III II i I.

O koło IV. będzie się toczyła najzawziętsza walka. Socjaliści wespół z bundowcami chcą już wyborcom z IV. Koła wmówić gęsto nalepionemi afiszami, że oni są jedynemi przedstawicielami Koła IV. Zapominają jednak Ciołkosze, że podczas ostatnich wyborów do Sejmu uzyskali w Tarnowie przy pomocy Bundu 4 tysięcy głosów, a wszystkich wyborców w Kole IV jest 14 tysięcy.

Że czerwoni przegrają te wybory — to jasne. Słusznie pisze „Tygodnik żydowski“:

„Walka, jaką stoczy PPS., będzie ciężką, ale nie przyniesie ona żadnego pozytywnego rezultatu, bo zdobycie mandatów jest rzeczą prawie że wykluczoną“.

Zniechęcenie ogarnęło nawet najbardziej zaciętych partyjników. Pierwszy atak przypuścili socjaliści na Grabówkę, która jak im się zdawało pójdzie za nimi murem. Zwołali tam do szynku zebranie w ubiegłą niedzielę i ponieważ przyszło 10 ludzi — więc zrezygnowali z „wiecu“. Widocznie zwolennicy ich poczuli pismo nosem. Przewidując klęskę Ciołkoszów i upadek czerwonych wpływów na magistracie — wolą być ostrożni, by nie drażnić politycznych przeciwników, bo mogą się w niedalekiej przyszłości nieraz przydać.

Blok wyborczy polsko-żydowski rozumie jednak, że aby wygrać — niedość jest obliczać naprzód głosy, ale trzeba umiejętnie przeprowadzić akcję wyborczą, propagandową i agitacyjną. Trzeba popracować! To też na posiedzeniu wspólnem Bloku, jakie się odbyło w poniedziałek, uchwalono wytyczne akcji wyborczej i wybrano sekcje: propagandową, finansową i prasową.

Kwestję rozdziału mandatów i ułożenia listy kancydatów odłożono na później. Główna rzecz pobudzić wyborców do spełnienia obowiązku obywatelskiego tj. oddania głosu.

—o—

WŁADYSŁAW MGŁA

Wiktor.

(Nowela)

Maj był i kwitły bzy...

Mój Boże! — Maj i bzy... Ileżto poezji mieści się w tych słowach...

Wiosna...

Na klombach białe i żółte narcyzy pochylają się ku sobie, w trawach ostatnie fiołki kryją skroń, różowe i białe stokrocie wieńcem się wiją rozkosznie, bratki w braterskim trwają uścisku.

Na ścieżkach roje rozbawionych dzieci i roje strojnych, pięknych pań dzwonią srebrnym śmiechem i rozpraszają poważne myśli płci brzydkiej, które szczerze odprawia wiosenne adoracje.

Ach — czemuż on, Wiktor nie może adorować jakiejś boginki, rusałki, czarodziejki, jak tylu młodych chłopców? Cóż mu z tego, że właśnie jest maj, i że kwitną bzy...? Duże, liljowe, wonne kiście zwieszają się nad nim i szeptają coś — zapewne coś piękniejszego, niż owe książki, które na jego kolanach spoczywają — i tylko drażnią go...

Poco te wszystkie majowe cuda, jeśli człowiek niema czasu na nie spojrzeć i bodaj — uśmiechnąć się do nich?

— Ach! Tyle roboty! Za dwa tygodnie — matura...

Matura — ostateczny dzień, ostateczny sąd, ostateczna próba studenckiej mądrości, dojrzałości, doskonałości...

— Ha — ha roześmiał się — już widzę tę uroczystą salę i tę uroczystą komisję egzaminacyjną, czuję głupiociężką atmosferę najcięższego, a zarazem najgłupszego w życiu dnia. I na co takie hece? Będzie się odbywał sąd, czy bodaj sprawiedliwy? To wszystko szopy, które człowieka tylko denerwują. Nie lepiej za ten czas zagrać sobie w szachy?

O maturze dzisiaj wszyscy mówią jak o czemś, co już się stanowczo przeżyło, a mimo to wkładają nam wciąż na nasze zmęczone barki ów niewygodny ciężar iście przedhistorycznego chałata. Cóż poradzą mizerne pionki, jeśli wszystkie większe figury stoją jak mur i nie ustąpią. Do kaduka z maturami!

Kiwaj się i kiwaj na tem bitem pismem i we dnie i w nocy, składaj wizyty wszystkim bohaterom i genjuszom świata mimo twej woli. Marny los! I pomyśleć, że trzeba koniecznie z różnymi Napoleonami jeździć po różnych krajach, topić się w różnych rzekach i bić się w różnyrh wąwozach, dla — matury... I z tego tylko boli głowa, w której miast odpowiedzi urabiają się pytania, przy najbliższej sposobności kierowane w stronę stropionego kolegi: — „Zrobiłeś już trzecie powstanie?“ — albo: „Znasz dobrze trzech wieszczów?“ — albo: „Masz już elektryczność?“ — albo: — „Wziąłeś już bracie całego Terlikowskiego?“

No i okazuje się, że jeden kolega ugrzązł w Samosjerze, drugi w wąwozie Termopilskim, trzeciemu widać prąd elektryczny sparaliżował język, bo tylko wzrusza ramionami i głową, robiąc rozpaczliwe miny, a inny jeszcze wlazł do jakiegoś labiryntu i ani ruszy zeń...

To niby wytłumaczone. Bo jakże jest możliwem, by wszystko „zrobić“, by wszystko i wszystkich „znać“, by wszystko „wziąć“ i wszystko „mieć“. Niech piernik trzaśnie każdą maturę!!!

Wiktor klął, kręcąc się niespokojnie na ławce a podrzucając nerwowo rękami i nogami i myślał, że wszystko to jest arcygłupie komedjanctwo, ale — ale — żeby choć nie paść. Zawsze w śniecie lżej z tym dokumentem mądrości, niż bez niego. Byle zdać. Począł pukać w palce.

— Zdam, nie zdam, zdam, nie zdam, zdam, zdam. O! — To już prawdziwa przepowiednia. Zdam maturę i pójdę — Hm — w samej rzeczy co dalej? Dokąd pójdę?

Wszystkie jego rozumowania, przekleństwa, czy zapytania w jednej chwili zatrzymały się przed chińskim murem.

Cóż dalej?

Dotychczas nie myślał o tem, co będzie po maturze, nie chciał myśleć. Był synem ubogiego rzemieślnika, więc dalsze swoje losy odkładał do przypuszczalnego ułożenia się stosunków. Czas płynął, stosunki nie chciały się układać, lub układały się czemraz gorzej — i oto życie postawiło go przed zagadką, która się układała przez lat ośm.

C. d. n.

Jak socjaliści szafują pieniędzmi robotniczemi?

Znanem jest powszechnie, że P. P. S. wszędzie, gdzie dojdzie do wpływu i władzy wyzyskuje dla celów partyjnych bezczelnie społeczeństwo i instytucje przez nich opanowane.

I tak n. p. krakowska Kasa Chorych ogłaszając swój bilans za rok 1929 podała, iż za ogłoszenia w gazetach (czytaj w „Naprzodzie") wydała w przeszłym roku 12 tysięcy 593 złotych.

Cóż to były za ogłoszenia? Przeważnie były to artykuły o rozwoju Kasy Chorych. Artykuły takie inne pisma umieszczają bezinteresownie a nawet za możniejsze redakcje płacą autorom artykułów pewne wynagrodzenie.

Inaczej jest u socjalistów. Pismom socjalistycznym za to, że pochwalą instytucje szerokich rzesz robotników i pracowników umysłowych musi się płacić grube wynagrodzenie. Ale mimo to dobrze utuczeni i wzbogaceni prowodyrzy socjalistyczni krzyczą ciągle, jak oni to bezinteresownie pracują dla robotnika.

To też na posiedzeniu krakowskiej Rady Kasy Chorych w dniu 14 bm. grupa chrześcijańsko-społeczna wstrzymała się od głosowania nad bilansem za rok 1928 na znak protestu a imieniem tej grupy przemawiał ks. sen. Kasprzyk, nawołując do oszczędnego szafowania pieniędzmi publicznemi.

Rady Mussoliniego a idee agrarne w Polsce.

W ogłoszonym niedawna wywiedzie z korespondentem PATa Mussolini swe uwagi o działalności faszyzmu zakończył następującemi słowami:

„Jednocześnie porządkujemy życie całego narodu i bronimy je przed tem co staje się klęską nowożytnych społeczeństw, — przed urbanizacją. Jest to choroba tak silna, że może ona zmóc normalne życie najzdrowszego nawet narodu

„Na jej niebezpieczeństwo i wy w Polsce powinniście zwrócić baczną uwagę. — Jesteście narodem o wielkiej demograficznej potędze, narodem zdrowym i mocnym, powinniście zwalczyć tę chorobę, zanim się rozwinie. Wszystkie narody powinny bronić swej przyszłości, stosując racjonalny program przeciwko urbanizmowi."

Ta choroba w Polsce istotnie jeszcze się nie rozwinęła. Miast jest w Polsce 630, gmin wiejskich 12.601. W miastach mieszka tylko 25·4 proc. ludności, a olbrzymia reszta na wsi. Województwo łódzkie, gdzie ludność miejska jest najliczniejsza, niema jej więcej niż 38·5 procen. Mimo to słowa dyktatora Włoch i w Polsce zasługują na uwagę. I w Polsce spostrzegamy ujemne skutki „urbanizacji", choć kroczymy na tem polu daleko poza państwami zachodniej Europy.

W Anglji więcej niż cztery piąte ludności mieszka w miastach, w Niemczech mniej więcej dwie trzecie, we Francji około połowa. — Bardzo liczna jest też ludność miejska w niektórych małych państwach, np. w Belgji.

Wzrost ludności miejskiej trwa nieustannie. Niektóre kraje zmuszone są już sprowadzać z zagranicy robotników rolnych, gdyż emigracja do miast przybiera rozmiary wprost katastrofalne.

Nietylko we Włoszech, lecz także w innych państwach europejskich uderzono z tego powodu na alarm i szuka się gorączkowo środków zaradczych. Przyczyny zaniepokojenia i wzmożonego zainteresowania rolnictwem są rozmaite.

Jedni wskazują na kryzys gospodarczy, mogący się powiększyć, jeśli kraje europejskie będą wciąż rozwijać swój przemysł z myślą o eksporcie. Wszak w okresie wojny światowej rozbudował się przemysł w wielu państwach amerykańskich i azjatyckich i będzie się coraz lepiej rozwijał, bo ma w niektórych krajach doskonałe warunki. Każde państwo powojenne stara się stworzyć własny przemysł, by się najbardziej uniezależnić gospodarczo. To też przemysł europejski jest gnębiony bezrobociem. Jest widocznem, że w wielu krajach przemysł nie będzie mógł już wchłonąć i wyżywić nowych mas ludzi, opuszczających wieś w pogoni za łatwiejszem i lżejszem pozornie życiem w mieście.

Inni zwolennicy rolnictwa biorą pod uwagę przedewszystkiem problem przyrostu ludności. Jest faktem, że kraje przemysłowe są bogatsze niż rolnicze, ale zarazem uchodzi za pewne, że przyrost naturalny w miastach jest mały, że warunki zdrowotności na wsi są większe.

Jeszcze inni patrzą na problem urbanizacji przedewszystkiem z punktu widzenia politycznego. W zwiększeniu ludności wiejskiej widzą gwarancję trwałości ustroju i stałości rządów, której nie daje bezdomny, ruchliwy, wędrujący z miasta do miasta proletarjat robotniczy lub urzędniczy.

Z tych oraz innych, często czysto klasowych założeń wychodzi ruch ideowy, mieniący się agraryzmem. Rzecz jasna, że błędnem jest dążenie do uczynienia z niego jakiegoś światopoglądu i że szkodliwą jest walka o daleko idące reformy rolne, jeśli mają one na celu jedynie ciasno pojęty interes jednej warstwy. Ale z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że przyszłość Polski zależy od pomyślnego rozwoju ludu wiejskiego. Polska może powiększać swój przemysł, nie mogący jeszcze całkowicie zaspokajać potrzeb kraju, ale zarazem musi dbać o najliczniejszą warstwę drobnych rolników, chłopów. W ich rękach znajduje się podstawa życia narodu: ziemia. Na obszarach kresowych żywioł polski utrzymał się tam, gdzie były liczne skupienia chłopów. Podniesienie gospodarcze wsi i przeprowadzenie takich reform, by chłop polski nie musiał szukać chleba za granicą, oto jeden z najważniejszych warunków pomyślnego rozwiązania gospodarczych i etnograficznych problemów w naszem państwie. *Sap.*

Fundusz bezrobocia.

W zeszłym miesiącu odbyło się przewodnictwem prezesa Tad. Szubartowicza nadzwyczajne zebranie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w sprawie podwyższenia norm świadczeń dla bezrobotnych z tytułu akcji ustawowej oraz obniżenia wysokości wkładek zabezpieczeniowych.

Art. 9, obowiązującej obecnie ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przewiduje, iż w chwili, gdy rezerwy F. B. osiągną 50 proc. rocznych wkładek zakładów pracy, M. P. i O. S. jest obowiązane obniżyć, w porozumieniu z ministrem skarbu, na wniosek Zarządu Głównego F. B., wkładki zabezpieczeniowe, stosownie do rozmiaru bezrobocia, lub też podwyższyć świadczenia dla bezrobotnych do wysokości nieprzekraczającej 60 proc. każdorazowego zarobku robotników z zachowaniem stopniowania według skali przewidzianej w ustawie (art. 11) i z uwzględnieniem najwyższej normy zarobkowej, która obecnie wynosi 7 zł. 50 gr. dziennie.

Ponieważ, jak już donosiliśmy, rezerwy F. B. przekroczyły już sumę rocznych wkładek zakładów pracy, wynoszącą obecnie około 3 miljonów złotych miesięcznie, przeto zarząd główny F. B. po dłuższej dyskusji uchwalił wystąpić do M. P. i O. S. o podniesienie zasiłków, wypłacanych bezrobotnym robotnikom z tytułu akcji ustawowej o około 10 proc. oraz o obniżenie wysokości wkładek zabezpieczonych o 10 proc. Zgodnie z treścią art. 11 wspomnianej wyżej ustawy zasiłek dla bezrobotnego robotnika wynosi obecnie: dla samotnego 30 proc., z rodziną złożoną z 1 do 2-ch osób — 35 proc., z rodziną 3—5 osób — 40 proc. i z rodziną powyżej 5-ciu osób — 50 proc. zarobku, stanowiącego podstawę do obliczania wkładek.

W myśl uchwały Zarządu Głównego F. B. normy te mają być podwyższone do: 35, 40, 45 i 55 proc.

Wkładki ubezpieczeniowe za robotników wynoszą obecnie 2 proc.: od każdorazowo wypłaconych zarobków robotniczych pracodawca wnosi do F. B. 1,5 proc., robotnik zaś — 0,5 proc. zarobku. Według nowego projektu wkładka ubezpieczeniowa ma być obniżona do 1,8 proc., z których pracodawca będzie wnosił 1,35 proc., robotnik zaś — 0,45 proc.

Wejście w życie powyższych uchwał Zarządu Głównego F. B. zmniejszy więc o 10 proc. dotychczasowe świadczenia pracowników na rzecz ubezpieczeń społecznych, ludzie zaś pozbawieni pracy, z powodu trwającego wciąż jeszcze braku dostatecznej liczby czynnych warsztatów pracy będą otrzymywać o około 10 proc. więcej, niż dotychczas na przetrzymanie czasu przymusowego bezrobocia.

Należy podkreślić, iż możność wprowadzenia w życie powyższych uchwał Zarządu Głównego F. B. świadczy, iż zagadnienie bezrobocia na terenie naszego państwa zatraca stopniowo dotychczasowe ostre formy.

Wystawa prac uczenic w Tarnowie.

W niedzielę 26 bm. o godzinie 11 przed południem nastąpiło otwarcie III. wystawy prac uczenic Pryw. Śred. Szkoły Zawodowej Żeńskiej im. M. Konopnickiej w Tarnowie. Na otwarcie tej wystawy przybyli p. Starosta Marossanyi, ks. Infułat Mysor, władze wojskowe i miejskie.

Do licznie zebranych gości przemówił p. prof. dr. Leszek Dziama, przedstawiając gościom pracę uczenic, a zarazem dziękując wszystkim instytucjom, które dawały subwencje i popierały tą jedyną szkołę zawodową żeńską w Tarnowie. Bardzo pięknie odśpiewał chór żeński dwie pieśni o pracy na przywitanie gości. Po części powitalnej, goście zwiedzili wystawę kolejno I. II. i III. kursu. Wystawa była wspaniale urządzona. Uczenice powyższych kursów, udzielały zwiedzającym wystawę wyjaśnień. Wyróżniły się w robotach zawodowych następujące uczenice z I. kursu: Głowacka H., Koziołówna J., Dębska, M. Drejakówna, H. Frisztakówna A. i Żejkówna K.

Z II. kursu: Müllerówna J., Wrońska M., Tutajówna J., Kulizanka M., Skrzypkówna L., Szybalska J., Wętkówna Z.

Z III. kursu: Brykówna E., Olesiówna W., Cichulska M., Borowianka J., Żelechowska W., Koziołówna B, Nidecka St., Barabaszówna J., Kaliszówna A., Bielawianka St., Pabjanówna M., Boguszówna St., Osakówna C., Wilczyńska St., Bożkówna B., Kurtyczówna J., Wiśniewska W., Hoffmanówna J. i Pańczykówna St.

Zaznaczyć należy, że szkoły zawodowe żeńskie dają naprawdę wprost bezpośrednie korzyści społeczeństwu, tworząc inteligentne pracownice fizyczne. To też szkoły te należy otoczyć opieką państwową i opieką całego społeczeństwa.

Tu należy podnieść zasługi pań profesorek a zwłaszcza pp. Otulakówny, Machalskiej, Czernochowej oraz Stanulowej, które pracują niezmordowanie nad podniesieniem pracy zawodowej w tej szkole. Dyrektorka szkoły jest p. Rossajowa.

Listy.

Z Nowego Sącza.

Miasto nasze wyprzedziło już niejednokrotnie inne miasta pod wielu względami. I obecnie nie chcieliśmy być ostatni w złożeniu hołdu i czci Ojcu św. Piusowi XI. z racji 50-letniego jubileuszu Jego kapłaństwa. To też w święto Wniebowstąpienia, 9 maja obchodził już N. Sącz uroczyście tę rocznicę, drogą sercu każdego Polaka-katolika.

Rano tego dnia odprawił uroczystą mszę św. prałat Mazur, proboszcz miejscowy, a wygłosił podniosłe, okolicznościowe kazanie ks. dr. Cierniak.

Po nabożeństwie odbyła się w sali Sokoła Akademja. Na program Akademji złożyło się: odczyt p. prof. Artemiaka o znaczeniu papiestwa w dziejach świata i Polski, deklamacja okolicznościowego wiersza, śpiewy chóru Seminarjum żeńskiego, produkcje muzyczne i solowy uczniów gimnazjów pod kierunkiem p. prof. Budzynowskiego — i znakomicie wykonane utwory, między innymi „Polonji", jednej z najlepszych orkiestr wojskowych pułku Podhalańskiego, użyczonej bezinteresownie przez naszą wojskowość.

Pod koniec akademji X. Prałat Mazur wypowiedział kilka serdecznych słów uznania dla wykonawców programu i wyraził radość z okazji katolickiej manifestacji czci i hołdu dla wielkiego przyjaciela Polski, jakim jest obecny Ojciec św. i zaproponował wysłanie tych wyrazów czci i poważania dla Stolicy św. przez Nuncjaturę w Warszawie.

Propozycję przyjęli zebrani oklaskami.

Sala była wypełniona po brzegi. W pierwszych rzędach widziało się przedstawicieli urzędów miejscowych i miasta i sporo inteligencji.

Akademję urządziła tutejsza Sodalicja Nauczycielek, która sama także obchodzi w tych dniach jubileusz 25-lecia swego istnienia. Dobrowolne datki, składane przy wejściu na salę, przeznaczono na potrzebną tu bardzo budowę domu ludowego, imienia Piusa XI.

—o—

Z Jastrząbki nowej.

W dniu 4 maja br. Stowarzyszenia Młodzieży, ćwiczące w P. W. — z Jastrząbki nowej, Lisiej góry, Woli Rzędzińskiej odbyły na polach Jastrząbki nowej ćwiczenia polowe, zaopatrzone w rynsztunek bojowy pod kierownictwem p. porucznika Głowackiego z Tarnowa. Młodzież w liczbie 70 wzorowo przeprowadziła planowy marsz.

Po skończeniu ćwiczeń uformowała się młodzież obok kościoła, gdzie p. starosta Marossanyi w otoczeniu wojskowości rozdawał nagrody, zachęcając druhów do usilnej pracy i miłości Ojczyzny. Przy tej okazji wygłoszono różne przemówienia.

20 maja br. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszeń Młodzieży męskiej z Jastrząbki nowej i uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się dom dla młodzieży i miejscowych kooperatyw.

Na uroczystości te przybyły sąsiednie Stowarzyszenia wraz z księżmi patronami z Woli Rzędzińskiej, Lisiej góry, Straże pożarne z Jastrząbki nowej, Żukowic nowych, Żukowic starych. Przy poświęceniu sztandaru wygłosił podniosłe kazanie ks. proboszzz Piotr Rajca z Jastrząbki starej, przy poświęceniu kamienia węgielnego przemówił miejscowy patron ks. Gajek.

Uroczystości te na tym odcinku powiatu tarnowskiego ściągnęły wielkie rzesze ludu z okolicy, które podziwiały wysiłki i zapał młodzieży garnącej się do pracy i oświaty. G.

Do organizacyj tarnowskich

które mają pretensję, że »Nasz Głos« o nich lub o ich zebraniach walnych czy obchodach stowarzyszeniowych nic nie pisze — zwraca się Redakcja z przypomnieniem, że jest tak wszędzie praktykowanem, że albo przysyła się Redakcji zaproszenie, albo ktoś z danego Towarzystwa napisze o nim artykuł lub wzmiankę celem umieszczenia w piśmie. Trudno się wszędzie wpraszać, zwłaszcza gdy uważa się — jak w Tarnowie jest jeszcze przyjętem, redaktora za intruza.

Wyniki egzaminów dojrzałości.

Dnia 24.V odbył się egzamin dojrzałości w Semin. Naucz. Żeń. SS. Urszulanek. Przewodniczył p. Wizytator Sidor.

Złożyły egzamin Barwaczówna Henryka, Bikówna Helena, Bojanówna Alfreda, Draganówna Janina, Garbusińska Marja, Głowacka Marja, Gustkówna Janina, S. Grabowska (Felicjanka), Grucówna Janina, Kleszczówna Emilja, Kurdzielówna Stanisława, Leśniakówna Zofja, Lewandowska Stanisława, Łojasiewiczówna Jadwiga, Magdoniówna Marja, Marchwicka Marja, Marcówna Anna, Nożanka Felicja, Oleksówna Marja, Rusinowska Michalina, Sieczkówna Janina, Świątkówna Adela, Trendotówna Józefa, Witkosiówna Florentyna, Włochówna Karolina, Ząbkówna Janina, Zielińska Eleonora, Zielińska Katarzyna, Żołędzianka Rozalja, Jachimkówna Irena, Czuchrijówna Marja, Chlibowiecka Olga, Warzęszanka Ludwika.

Ustny egzamin dojrzałości w państwowem gimnazjum III. im. Adama Mickiewicza w Tarnowie odbył się w dniach 23 i 24 maja br. pod przewodnictwem delegata Kuratorjum O. S. K. Dyrektora Szuby Bronisława.

Egzamin dojrzałości złożyli abiturjenci: Bysiek Józef, Daniło Bolesław, Fukała Wacław, Gęsiorski Stanisław, Kiszakiewicz Konrad, Krumholz Ignacy, Łachut Jan, Malczewski Jan, Miś Józef, Noworyta Hieronim, Paluch Stanisław, Sacha Kazimierz, Skuba Władysław, Stańczyk Stanisław, Steczeń Franciszek, Suder Kazimierz, Szmukler Mojżesz, Szubert Marjan, Wertz Zdzisław, Włoński Władysław, Wojdyła Tadeusz, Zajezierski Władysław, Zięba Stanisław.

Nie reprobowano żadnego abiturjenta.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Władysław Turek. Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.